

Korzystne ceny i atrakcyjne towary dla dostawców nadwyżek zbóż

Komunikat Ministerstwa Skupu

W powiatach, które wykonały plan obowiązkowych dostaw zbóż co najmniej w 90 proc. i zostały zwolnione z obowiązku pobierania miarek i odsypów, będzie wprowadzony rynkowy skup zbóż.

Indywidualne gospodarstwa rolne, zespoły uprawowe oraz spółdzielnie produkcyjne będą mogły — po wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw zbóż, uregulowaniu opłat w naturze za prace ośrodków maszynowych i zwrocie pobranych pożyczek w zbożu — zbywać posiadane nadwyżki: zbóż uspołecznionym punktem skupu.

Posiadane nadwyżki zboża będą mogły również zbywać na warunkach skupu rynkowego rolnicy zwolnieni z obowiązkowych dostaw lub nie objęci tymi dostawami, a także członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Wymienione gospodarstwa będą otrzymywać za dostarczone nadwyżki zboża ceny zbliżone do cen kształtujących się na rynku miejscowym. Ceny te będą ustalane oddzielnie dla każdego powiatu.

Oprócz korzystnych cen dostawcy w rynkowym skupie zbóż otrzymają będą prawo pierwszeństwa w zakupie atrakcyjnych artykułów przemysłowych takich, jak: nawozy azotowe, cement, skóra twarda, radiodiodniki, maszynny olej, zegarki, rowery i motocykle. Rolnicy będą mogli nabywać te artykuły po sprzedaniu Państwu określonych ilości zbóż, poczynając od 50 kg. Np. za sprzedane 100 kg. zbóż rolnik będzie miał prawo nabyć 300 kg. cementu lub 75 kg. nawozu azotowego, 100 kg. skóry twardej, 100 kg. maszynnego oleju, 100 kg. zegarków, 100 kg. motocykli. Zamiast wymienionych artykułów rolnicy będą mogli zaimponować Państwu określone ilości zboża, które będą zbywane na warunkach skupu rynkowego. Wymienione artykuły inwestycyjne i konsumpcyjne na specjalne listy zamówień, do wysokości 75 proc. wartości sprzedanego zboża.

Z prawa pierwszeństwa w nabywaniu artykułów przemysłowych korzystała gospodarka indywidualna, spółdzielnie produkcyjne i ich członkowie oraz gospodarstwa nie objęte obowiązkowymi dostawami lub zwolnione z tych obowiązków. Gospodarstwa należące do instytucji państwowych, spółdzielni i spółdzielców, otrzymują za dostarczone zboże ponad wysokość obowiązkowych dostaw jedynie ceny skupu w wysokości trzykrotnej ceny, wypłacanej w dostawach obowiązkowych. Wyjątek stanowią gospodarstwa, należące do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, które przy sprzedaży nadwyżek będą otrzymywały taką samą cenę, jak w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych, lecz nie uzyskują prawa pierwszeństwa w nabywaniu artykułów przemysłowych.

Jak już wspomnieliśmy, po cenach rynkowych będą mogły sprzedawać zboże tylko gospodarstwa rolne, które w całości wywiązały się z wszystkich obowiązków wobec Państwa, ustalonych w zbożu.

W drodze wyjątku na warunkach skupu rynkowego sprzedawać będą mogły nadwyżki zboża również takie spółdzielnie produkcyjne, które mimo wykonania zobowiązań przypadających na rok bieżący, posiadają zaległości w dostawach zbóż z lat ubiegłych. W tych wypadkach konieczna jest jednak zgoda Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Ozysk w numerze!

- DYSKUTUJEMY O SUMIENIU I UCZCIWOŚCI — Proszę o głos — Herbert Żukower — str. 2
- WYBORY W INDONEZJI — H. Kawka — str. 3
- INDIANIE JAKICH MAŁO ZNAMY — Henryk Wandowski — str. 4

O mądrym jajku i wspaniałej fantazji

Dawno, gdy młody chelał zrobić coś inaczej, niż zdawało mu się, że tak będzie lepiej, jakże często znalazł się ktoś, kto „gasił” młodzieńcze zapędy pogardliwymi słowami: „matczyńskie jajko od kury”. Czas się zmienił. Młodzi pokazali, co potrafili. Gdyby jednak znalazł się dziś jeszcze ktoś, kto w to wątpił, niech — zanim powie o jajku i kurze — odwiedzi wystawę twórczości technicznej uczniów szkół zawodowych ZSRB, otwartą 28 bm. w Sali Marmurowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Wiele, co to Kachowska Elektrownia Wodna? Wiele, prawda? Na wystawie zobaczycie model tej elektrowni. Przebiegająca się woda wprawia w ruch turbiny, zapalają się światła kontrolne, elektrownia pracuje „jak żywa”.

Koparka samokopająca 14/75, choć jest 25 razy mniejsza od tych, które pracują przy wielkich budowach kominów, stalowym szkieletem potrafią osiągnąć przedmioty oddalone o kilka metrów. Zbudowali ją uczniowie szkoły Rzemieślniczej nr 1 w Świdrigłowsku.

Trudno nie zatrzymać się przy kilkunastu z eksponatów. Widać halasem wprowadzonych w ruch motorów. Imponują starannością wykonania. Wszystko najpiękniejsze, co wykonali uc-

niowie radzieckich szkół zawodowych zobaczycie na wystawie. Wiele ciekawych gromadzi ciągnik sterowany światłem. Może już za kilka lat ruszą na kółkach pola pierwsze zdaleń kołchozów sterowane traktorem. Przecież są już samobieżne kombajny, przecież ziemie Zaporozia (na już plugi ciągnięte przez elektryczne traktory).

Może któryś z autorów oglądanych przez nas prac zaprojektuje pierwszy statek, który pobiegnie na inną planetę...

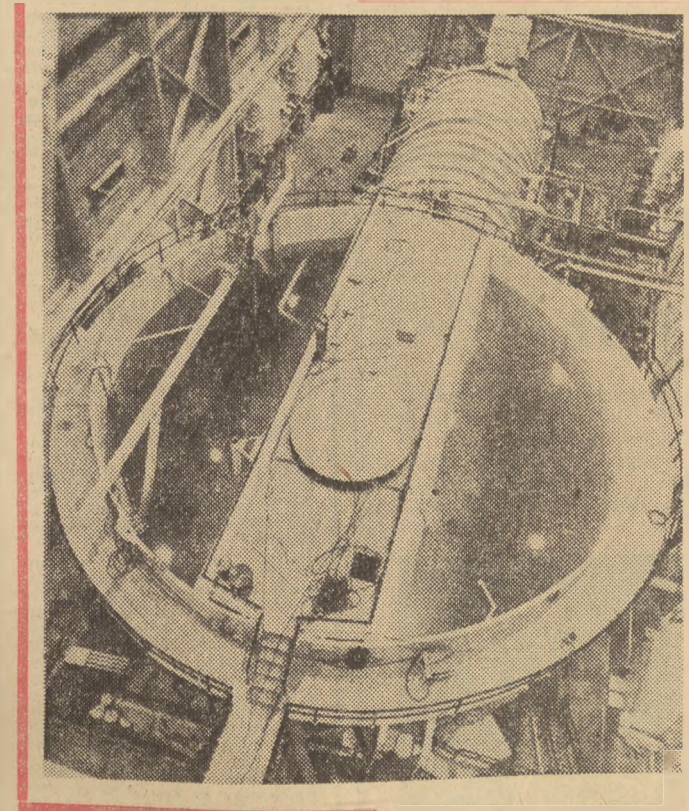
A. SZYPULSKI

Przy budowie reaktora atomowego. Widoczne na zdjęciu mechaniczne „rece” zastąpią pracę ludzką, gdy reaktor „ruszy”.

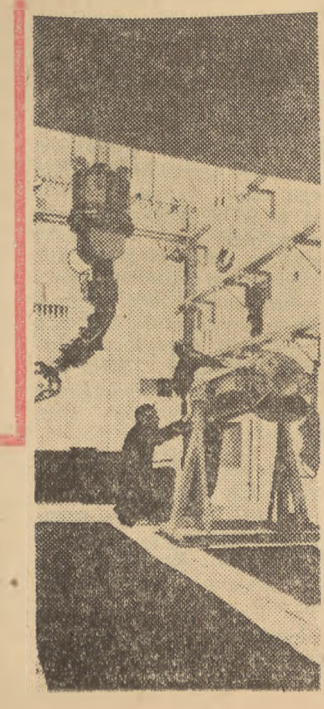
Te m. in. zapadnięcia będą tematem serii ciekawych, ilustrowanych artykułów, których druk rozpoczniemy już wkrótce.



Ten pan nie gra w bilard, lecz ogląda pręty wykonane ze specjalnego metalu — cyrkonu. Ich przeznaczenie jest bardzo ciekawe...



Ten dziwny „basen kąpielowy” nie służy do pływania. Chłodzi się w nim reaktor atomowej łodzi podwodnej, który znajduje się pod okrągłą pokrywą.



W czasie Festiwalu młodzi polską a zagraniczną młodzież zawiązywały się serdeczne więzy przyjaźni, o czym mówią najlepiej dziesiątki listów napływających każdego dnia na prywatne adresy i do zarządów niektórych kół ZMP. Np. „Festiwalowy płon” ZMP-owców z warszawskich Zakładów im. Waryńskiego obejmuje już 50 listów, pochodzących od młodzieży niemieckiej.

Mimo, iż niektóre kół ZMP w stolicy ożywiły swą działalność, to większość ogniw organizacji nie podjęła aktywnej pracy. Świadczy o tym chociażby przykład dużego kół ZMP przy tak wielkiej i znanej fabryce, jak Zakłady im. 22 Lipca. Nie zorganizowano ani jednego spotkania młodzieży z uczestnikami Festiwalu, nie organizuje się ciekawych wieczorów, czy dyskusji; nie odbywają się nawet zebrania kół ZMP. Przykład ten nie jest bynajmniej odosobniony.

W czasie Festiwalu młodzi polską a zagraniczną młodzież zawiązywały się serdeczne więzy przyjaźni, o czym mówią najlepiej dziesiątki listów napływających każdego dnia na prywatne adresy i do zarządów niektórych kół ZMP. Np. „Festiwalowy płon” ZMP-owców z warszawskich Zakładów im. Waryńskiego obejmuje już 50 listów, pochodzących od młodzieży niemieckiej.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom z Żerania młodzi robotnicy z innych stołecznych fabryk a m. in. z Zakładów im. Nowotki.

W Warszawie po Festiwalu „obudziły się” liczne zakładowe kół ZMP nie przejawiające przedtem inicjatywy. Np. w elektrociepłowni na Żeraniu młodzieżowy zespół chórów przygotowuje w swym nowym repertuarze egzotyczne pieśni z dalekiej Brazylii, których nauczyli się członkowie zespołu w czasie Festiwalu. Jedną z często stosowanych form pracy kulturalnej są organizowane przez ZMP-owców z Żerania „wieczory wspomnień” poświęcone dniom wielkiego spotkania młodzieży. W pracy festiwalowej nie ustępuje kolegom

Czy wędrowne ptaki?

W życiu Włodki Pawlickiego lata studiów były okresem przełomowym. Do Warszawy przyjechał prosto z małego prowincjonalnego miasteczka. Przywiozł z sobą trochę osobistych drobiazgów, błogosławieństwo dane na drogę przez rodziców i cały bagaż przesądów i nawyków. Dopiero na studiach zrozumiał wiele spraw. Powoli i nie bez walki zdobywał nowy światopogląd. Dużo czytał, często był w teatrze, prowadził życie intensywne i ciekawe. W uczelni cieszył się opinią sumiennego studenta, nie należał jednak ani do tych, których zwykło zaliczać się do aktywnych, ani do tych, którzy stanowili elitę intelektualną polonistyk.

Już na studiach liczył się z tym, że po ukończeniu uczelni będzie pracował w szkolnictwie. Wiedział, że nie zostanie w Warszawie i z tym się pogodził. Zresztą starał się o tym nie myśleć, odkładając to na dalszy plan, w przekonaniu, że nie należy uprzedzać faktów. Na komisji przydziałów pracy otrzymał nakaz do województwa lubelskiego.

Od tego czasu minęło już kilka tygodni.

Włodka znalazł miejsce z ośrodkiem studiów, postanowił więc odwiedzić go teraz na nowym miejscu.

Dość łatwo do miejscowości R. nie jest łatwo. Z najbliższego przystanku PKS w Piasekach do szkoły jest jeszcze ponad dziesięć kilometrów. Drogę, którą w dni studiów zamienił się w tysiące kilometrów, Włodka nie lubi, lecz zdaje się na łaskę okazyjnego samochodu, który kursuje tylko czasami wywożąc zboże z punktu skupu.

Sama szkoła jest pięknie położona. Dawny dworek otacza

park i sad — własność szkoły i jedno ze źródeł jej dochodów (w tym sezonie przyniosł 32 tys. zł.). Obok białej szkoły, w tym roku wzniesiony, budynek. Wybudowano go w połowie z własnych funduszy, przy wydatkach pomocy okolicznych chłopów. W nowym gmachu uczyć się klasy licealne. Jest jeszcze internat na 60 osób i duma szkoły — własna mała elektrownia. Szkoła w R. to instytucja na dorobku. Dzięki inicjatywie dyrekcji, co roku coś nowego powstaje. W przyszłym — dyrekcja projektuje wybudowanie luksusowych natrysków.

Włodkę znalazł się tu nie tylko w zupełnie nowym środowisku, ale także w zupełnie nowej roli. Z przeciętnego studenta stał się nagle „panem profesorem”. To mu trochę imponuje. Pierwsze lekcje przyniosły Włodce sukcesy, o których opowiada z zapałem. — Zebym widział — mówi — jak uczniowie mnie słuchają. Otwierają buzie i świdrują oczkami. Każda rzecz ich interesuje. Często to, co dla mnie jest czymś zupełnie zwanym dla nich stuletnią rewolucją, odkrycie. Opowiadam im czasem o Warszawie, koncertach, teatrze — słuchają godzinami. Słuchają, mam pełną świadomość wielkiej odpowiedzialności za każde słowo, które wypowiadam.

Praca pedagogiczna zaczyna Włodkę „wciągać”. Przywiązał się już do swoich uczniów, spędza z nimi wolne od pracy chwile, gra w piłkę.

A jednak mimo tych sukcesów Włodkę nie ma zamiaru zostać tu dłużej niż rok. „Za rok — mówi — będę się starał o przeniesienie”. Chciałby do miasta, boi się pustki, która go tu otacza. Teski za teatrem, kinem, biblioteką, towarzystwem kolegów i dlatego już teraz u progu swej pracy rozmyśla o... ucieczce.

Widzi — mówi Włodek — gdyby nie szkoła zwaną można być tu z nudów. Od czasu do czasu kino, a poza tym tylko gospoda, w której sprzedają ciemne piwo i dużo wódki, którą można zagryźć słonym śledziem. Do miasteczka daleko, a innych atrakcji brak.

Wiemy — podobne wątpliwości przeżywa nie jeden z młodych absolwentów, którzy ujęto w uczelni, z gwaru dużej miasteczka powędrowali do wsi i małych miasteczek.

Postawa Włodki kryje w sobie — powiedzmy to otwarcie — zalążki oportunizmu. W miasteczku przyzwyczaił się do tego, że był konsumentem kultury, to mu wystarczyło. Na szczęście. Teraz przyszedł o krok, w którym podany zostaje generalny problem. Najbliższe miesiące dadzą odpowiedź, czy Włodek rzeczywiście dojrzał do roli jaką ma do spełnienia, czy jest prawdziwym zetemowcem. Na wstępie nie można być tylko konsumentem wartości kulturalnych, trzeba także tworzyć. Szkoła w R. ma już pewne osiągnięcia. To, że świecą tam elektryczne żarówki, że można wieczorem słuchać radia, że w najbliższym czasie będzie można rozgrywać zawody na prawdziwym boisku do piłki nożnej, to wszystko są zdołowe wywołujące pływ ludzi, którzy tu z pokuszeniem pracują, ed. lat. Przed Włodkiem staje życiowe pytanie: czy chce być razem z nimi? Z dyrektorem — truskliwym gospodarzem szkoły, z nauczycielem chemii i geografii — oddanym społecznikiem, który wiele godzin wolnych od zajęć spędza wśród chłopów jako aktywista i członek Gminnej Rady Narodowej. Czy też jest tu tylko jako przelotny ptak, który nie zamierza wcale zagrzewać miejsca? Wyniki pracy, sukcesy uczniów i kolegów, własne wewnętrzne zadowolenie — wszystko to zaliczyć będzie właśnie od tej ważnej decyzji.

O jego poprzyniku, młodym nauczycielu-polonistce mówią się tu z niechęcią. Pracował tylko rok, ale pozostawił po sobie wspomnienie złego nauczyciela, człowieka bez moralnego pionu. Jeżeli Włodek nie chce iść w ślady tamtego, musi to głęboko zapisać korzenie. W szkole nie jest sam. Jest dyrektor, są koledzy, którzy mają już po kilka lat praktyki, są wreszcie i tacy, którzy tak jak on, po raz pierwszy stanęli do pracy. Młodzi nie stanowią jeszcze zwartego kolektywu. Jeszcze dobrze się nie poznali, ale to przecież przychodzi z czasem.

Przyjdą mu także z pomocą koledzy, którzy pozostali w Warszawie, członkowie kół absolwentów polonistyk. Będą mu przysyłać — o co bardzo prosili — informacje o najciekawszych pozycjach beletrystyki i krytyki literackiej oraz wiadomości o życiu kulturalnym stolicy.

Obserwowałem jak Włodek sumiennie długo w noc przygotowywał się do lekcji. Jak pomagał chłopcom w budowie boiska. Są to dobre oznaki pozwalające przypuszczać, że pokona on w końcu własną słabość, nie porzuci szkoły. O tym, czy słuszną jest naszą wiarę we Włodkę, dowiemy się w najbliższym czasie.

DARIUSZ FIKUS

ILNIE śledząc tożsamość się w lamach „Sztandaru Młodych” dyskusję o moralnej postawie Edka, który na uczelni jest aktywistą ZMP, a w swojej rodzinnej wsi ulega kulakom i dla „świętego spokoju”, jak się sam wyraża, woli żyć w zgodzie z wrogami naszej ołczyźnie elementami o obcych nam poglądach.

Przypominam sobie rozmowę, którą miałem z moim uczniem, obecnie maturzystą Stefanem K.

Stefan, syn średniorolnego chłopca, był chłopcem raczej szczerym. Niejedną godzinę po lekcjach spędziłem z nim i z innymi chłopcami dyskutując o sprawach wiejskich. Liczyłem na to, że wyróżnie na dobrego działacza spraw spółdzielni. Przynosił zawyżoną do mnie wszystkie plotki i zdarzenia mające miejsce w jego wsi (dobre czy złe), omawialiśmy je i wyjaśniali.

I co się okazało? Gdy zdał maturę zapytałem go czy ma zamiar wstąpić na wyższą uczelnię rolniczą. Odpowiedział, że nie, że ma zamiar wstąpić na medycynę. Odradziłem mu, wskazując, że będzie potrzebny na wsi, że brak nam rzetelnych fachowców w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego itp.

— Ech tam — machnął ręką. — Jak będę lekarzem, to w razie zmiany będę zabezpieczony, a tak to co?

— Na jakie zmiany czekasz? — zachęcałem się.

— A bo u nas ciągle mowa, że wszystko się zmieni, że nie będzie spółdzielni.

Posmutniałem. Nie dlatego, że mi to powiedział (byłem z tego raczej zadowolony); nie dlatego nawet, że był pod wpływem wrogię propagandy (a jest zetempowcem i to dość aktywnym).

Ale jak to się stało, że po latach nauki w naszej szkole — mogła nim zachwiać kulakowska plotka, zachwiać tak daleko, że aż przesądzić o wyborze drogi życiowej? Czy nie za płytkie, że mało przekonujące były nasze rozmowy, nasza argumentacja, ukazująca perspektywę rozwoju wsi?

Dobrze, że Stefan to powiedział. Można było jeszcze z

głaszenia poglądów i zajmowania stanowiska niezgodnego z jego głębokim przekonaniem — to kształtować ludzi nieszczęśliwych, którzy, ludzi o słabej woli, dla których jedyną zasadą życiową jest kompromis za wszelką cenę.

Prezję o postawę Stefana K. mogę mieć tylko do samego siebie i do wielu mnie podobnych, to jest do wychowawców młodzieży w szko-

zach. Wojewódzki oddział TPD postanowił przyznać mu nagrodę.

Dyrektor szkoły i przedstawiciel TPD powiadomili go o tej decyzji z największą satysfakcją. Nagroda miała być wręczona w dniu 1 Maja na szkolnej akademii. Jakież było jednak zdumienie tego nauczyciela, gdy wręczono nagrodę innym a jego pominięto. Ba, na jednej z kopert

podstawowej organizacji partyjnej (była to konferencja partyjna). W wyniku tego pracu z harcerzami nie rozwinęła się należycie. Mówił o tym, gdyż na tej właśnie naczelnicy spotykał się z zastępcą sekretarza, gdyż ten nie mógł pojechać. Cóż było przyczyną napadów?

Przytoczyłem jeszcze raz słowa „doświadczonych” przedstawicieli TPD „trzeba wyjechać do dyskusji chcą słyszeć”. No tak, a wspomniany nauczyciel mówił o tym, czego prowadzący konferencję nie chciał usłyszeć, co było niemiłe jego uszom. I wynikiem tego „nieszczęsnego” głosu w dyskusji było natychmiastowe skreślenie z listy nagrodzonych.

A jego szczerą i oddaną pracą? — zapytacie. To nie nie znaczy w oczach takich „wychowawców”, jeśli nie mydli się oczu tym, że wszystko w szkole idzie jak z płatka?

Na szczęście nauczyciel, o którym mówię, nie przejął się tym, że w tym roku wzięty był zbytnio tym faktem. Zrozumiał różnicę między kacykowskimi wysokimi niektórymi zwierzchnikami, a rzeczywistą linią naszej partii, wyrażoną dobitnie w uchwalech III Plenum KC PZPR. Jest już teraz członkiem partii i nadal całą duszą pracuje w szkole.

A ilu mniej odważnych ludzi taki „podsumowujący” zmusił do nieszczęsnego mówienia tylko „rzeczy jego uchu miłych”, albo zgoda do milczenia? Ilu ludzi postawił znak równości między takimi wychowawcami a partią w ogóle? Czy aby takie „wychowanie” nie produkuje Edków? Bardzo prosilibyśmy aby dalsi dyskutanci wypowiedzieli się na ten temat.

HERBERT ŻUKOWER
Elbląg

— Dlaczego? zapytacie. Przecież podczas przerwy przed podsumowaniem dyskusji zwróciło się do tego nauczyciela wielu towarzyszy, oświadczając, że pruszył on bardzo istotne zagadnienie dotyczące wielu szkół (jakoś nikt nie spostrzegł jego słownej pomyłki).

Dlaczego? więc taka napaść? Może dlatego, że oświadczył, że winien słabości pracy harcerskiej w jego szkole? Nic podobnego. Pracował w szkole średniej i

podstawowej organizacji partyjnej (była to konferencja partyjna). W wyniku tego pracu z harcerzami nie rozwinęła się należycie. Mówił o tym, gdyż na tej właśnie naczelnicy spotykał się z zastępcą sekretarza, gdyż ten nie mógł pojechać. Cóż było przyczyną napadów?

Przytoczyłem jeszcze raz słowa „doświadczonych” przedstawicieli TPD „trzeba wyjechać do dyskusji chcą słyszeć”. No tak, a wspomniany nauczyciel mówił o tym, czego prowadzący konferencję nie chciał usłyszeć, co było niemiłe jego uszom. I wynikiem tego „nieszczęsnego” głosu w dyskusji było natychmiastowe skreślenie z listy nagrodzonych.

A jego szczerą i oddaną pracą? — zapytacie. To nie nie znaczy w oczach takich „wychowawców”, jeśli nie mydli się oczu tym, że wszystko w szkole idzie jak z płatka?

Na szczęście nauczyciel, o którym mówię, nie przejął się tym, że w tym roku wzięty był zbytnio tym faktem. Zrozumiał różnicę między kacykowskimi wysokimi niektórymi zwierzchnikami, a rzeczywistą linią naszej partii, wyrażoną dobitnie w uchwalech III Plenum KC PZPR. Jest już teraz członkiem partii i nadal całą duszą pracuje w szkole.

A ilu mniej odważnych ludzi taki „podsumowujący” zmusił do nieszczęsnego mówienia tylko „rzeczy jego uchu miłych”, albo zgoda do milczenia? Ilu ludzi postawił znak równości między takimi wychowawcami a partią w ogóle? Czy aby takie „wychowanie” nie produkuje Edków? Bardzo prosilibyśmy aby dalsi dyskutanci wypowiedzieli się na ten temat.

HERBERT ŻUKOWER
Elbląg

— Dlaczego? zapytacie. Przecież podczas przerwy przed podsumowaniem dyskusji zwróciło się do tego nauczyciela wielu towarzyszy, oświadczając, że pruszył on bardzo istotne zagadnienie dotyczące wielu szkół (jakoś nikt nie spostrzegł jego słownej pomyłki).

Dlaczego? więc taka napaść? Może dlatego, że oświadczył, że winien słabości pracy harcerskiej w jego szkole? Nic podobnego. Pracował w szkole średniej i

Cyfry bez polityki to za mało

(Dalekopisem od naszego wystawnika)

Dąbrowa Tarnowska to powiat rolniczy. Szczęśliwie tużem miejscem w województwie pod względem produkcji rolnej i słynnym ponad daleko za granicami kraju bekoniem.

Sprawy wsi są tu silną rzeczą. Sprawy największej wagi. Toż w Komitecie Powiatowym PZPR. Prezyd. um. PRN lub Zarządzie ZMP, usłyszy spór rolników o IV Plenum.

Opracowano już rozważone w długich dyskusjach wnioski do planu 5-letniego. Przewidują one duży wzrost uprawy kukurydzy, która już dziś uprawiają chłopcy w powiecie, na obszarze przekraczającym 2 tysiące hektarów. Zakładają dalszy wzrost mechanizacji i ogólny rozwój produkcji rolniczej w granicach 15-18 proc.

Nie ma we wioskach cyfr i zaleceń bez pokrycia. We Dąbrowie na lichej, bo przeznaczone 5-6 klas gruntych, o siaga wyższe niż przeciętne w kraju plony, a nowe metody uprawy i hodowli znajdują wśród chłopów coraz liczniejszych zwolenników.

W wielu innych powiatach, na pytanie — jak pomaga w pracy na wsi młodzież — odpowiadają — owszem, włącza się. I niewiele ponad to usłyszy. W Dąbrowie Tarnowskiej opowiadał nam o bardzo poważnym udziale kół ZMP we wszystkich prowadzonych na wsi akcjach.

Kół ZMP w Szwarku, Borkach, Lipinach były np. inicjatorami budowy siłosis, melioracji i wielu innych ważnych prac gospodarczych. Odbiło się to przeważnie bez odgórnych inspiracji, z inicjatywą samej młodzieży. W Dąbrowie Tarnowskiej dobrze zrozumiano uchwaly II Zjazdu ZMP. Samodzielność kół, więz z młodzieżą niezorganizowaną, praca bez zbytniego oglądania się na górę, wszystko to mówi o nowych obywatelskich akcentach w pracy powiatowej organizacji.

W rozmowie z instruktorami i przewodniczącym tow. Szczęśliwie usłyszy wiele świeżych, ciekawych spostrzeżeń o pracy kół. Ale jest też wiele spraw, z którymi nie można się zgodzić.

A więc o kolei. Ktoż w Dąbrowie Tarnowskiej nie zna kół ZMP w Nieczajnej? To oczko w głowie Zarządu Powiatowego ZMP i wóci pracy dla innych kół. Trzeba przyznać, że jest co w Nieczajnej podziwiać. Kół ZMP liczące 40 członków, rozwija poważną i przede wszystkim skuteczną działalność gospodarczą i sportową; 25 zetempowców bierze udział w konkursie uprawy kukurydzy. Z inicjatywy kół białono we wsi obory, opisywano drzewa owocowe, roztaczano kretowiska, zgrabiano łąki ziemniaczane. Kół było organizatorem i faktycznym kierownikiem szkolnego rolniczego. Zetempowcy odczytali 3 tysiące metrow rolowów odwadniających, wywieźli 200 m sześć. żwiru na drogę. Z inicjatywy kół ZMP po IV Plenum powstały w wiosce zespoły — maszynowy, hodowlany, łaskarski i dwa kiszkonarskie.

W Tygodniu Oświaty zetem-

powcy zorganizowali pięć wieczorów artystycznych, dwanaście posadańek o Roku Mickiewicza, sprzedali około tysiąca książek rolniczych i wybudowali blisko do piłki nożnej.

Teleset wykonanych prac jest znaczne i dłuższy akwizda z nich miała wielką wagę dla wsi.

Alle szkolenie zetempowców nie chętno się w Nieczajnej tak wielkim zainteresowaniem i frekwencją jak szkolenie rolnicze.

Nigdy na zebraniu ZMP nie omawiano sprawy spółdzielni produkcyjnej. A jeśli kiedykolwiek dyskutowano o tym, jak uczynić życie we wsi lepsze, zawsze mowa była o nowych metodach uprawy roli, nowych roślinach, ale nigdy o społecznych formach gospodarki. I to jest poważną słabością kół zetempowskich.

A przecież praca kół kierująca ludźmi, co to nie z jednego głębia chleba jadali. Trudno byłoby zarzucić im brak wyobraźni. Przewodniczący zarządu kół gromadzkiego ZMP tow. Raimund Barton jest wroczym gospodarzem. Zdobyt kredytu wyekspluatuje, marzy o zapoczątkowaniu w przyszłości szkoły rolniczej. Przewodniczący kół tow. Zygmunt Skoczylas jest w Nieczajnej nauczycielem.

Podobnie pracują kół w Lipinach, Szwarku, Borkach. Pod względem udziału w produkcji dobrze, ale w dziedzinie pracy politycznej słabo, żeby nie powiedzieć — źle. Wydaje się, że przyczyną tej jedno-

stronnej pracy należy szukać w powiecie. Zarząd Powiatowy ZMP mało troszczy się o to, aby każda pracę gospodarczą, każde osiągnięcie wiązać z politycznym wyjaśnieniem i dyskusją, tak by młodzież nie tylko przodowała w pracy na roli, ale i uczestniczyła w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

„Niedawno w wiosce Skrzynki doszło do skandalu. Autorami byli chłopcy, którzy stanęli w obronie spółdzielni produkcyjnej. Władze powiatowe chciały ją rozwiązać i wzmian zorganizować zespół.

— Nie wychodzi nam praca to prawda — mówili spółdzielcy. Ale nie po to zorganizowaliśmy spółdzielnię, aby ją rozwiązać.

I spółdzielnia pozostała.

W Dąbrowie Tarnowskiej z tegoż IV Plenum dotarło do najdalej wsi. W wyniku dyskusji powstało 20 zespołów maszynowych, uprawy kukurydzy, hodowlanych, łaskarskich i innych. Wiele zespołów jest w trakcie organizacji.

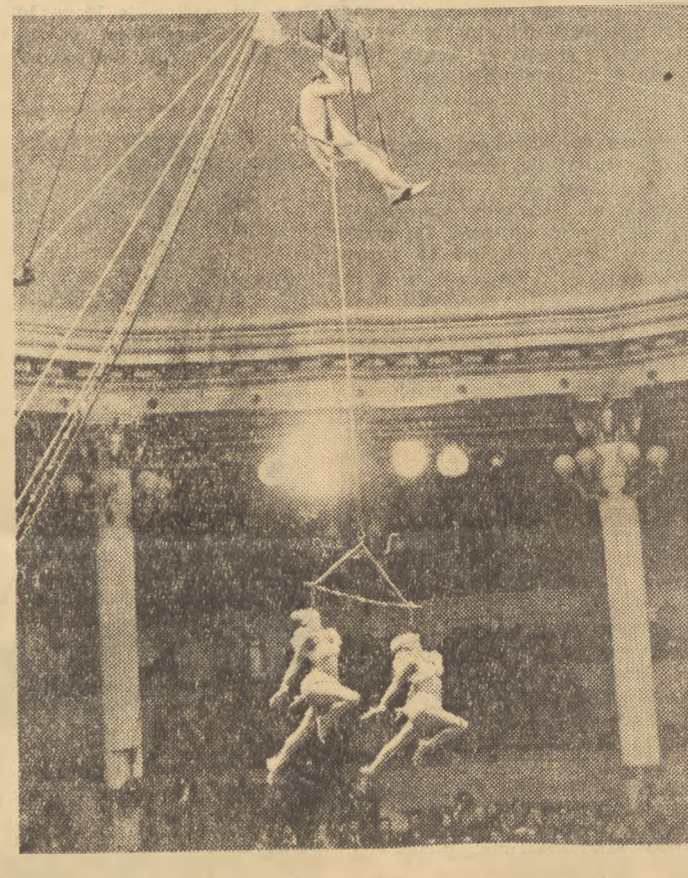
W Dąbrowie Tarnowskiej jest sporo ofiarnej, pełnej zapału młodzieży.

Alle w pracy organizacji kempowskiej występuje wyraźna tendencja sprowadzenia zagadnień IV Plenum wyłącznie do cyfr wzrostu produkcji rolniczej. Jest to nie tylko daleko nie wystarczające, ale błędne. I błęd ten trzeba szybko naprawić.

Jerzy Wołkoczon



To dziwne zjawisko przedstawia cudowną metamorfozę nierzuchawę poczwarkę w lalkę, ruchliwą, wazką. Spójrzcie, ile pracy wkłada „noworodek” w wredobrycie się z przelazłej skóry. A oto (z prawej) wazka gotowa do lotu.



Pocztą „Sztandaru Młodych”

● A. Paprecki — istnieje w Polsce zarządzenie, ograniczające wywóz nieostemplowanych znaczków za granicę, których bez pozwolenia Centralnego Zarządu. Cel wysłać nie wolno. Zarządzenie to jednak nie hamuje wymiany znaczków ostemplowanych między filalistami różnych krajów, gdyż wysyłając list za granicę znaczków ofiarunkować do dowolna ilość znaczków nowych aniżeli. Znaczków okolicznościowych, które nie zawsze znajdują się w urzędach pocztowych, możecie nabyć, złączając na nie prenumeratę w Państwowym Przedsiębiorstwie Filialistycznym Warszawa, ul. Włók 22.

● Ziemlerze WOP-ów — zadajmy zwrócić się w tej sprawie do lekarza dermatologa (skórny) z prośbą o poradę. Radzić na odległość nie możemy, gdyż wypadanie włosów może być wynikiem jakiejś choroby.

● A. Z. z Solca nad Wisłą — skupem metali nielegalnych, a więc i posiadaniu na wsi zabrania się GS. Cena za kilogram wynosi 5 zł.

● Danuta z Bohrowni — aby dostać lekarka musisz skończyć 11 klas szkoły ogólnokształcącej, a następnie ukończyć Akademię Medyczną. Masz więc jeszcze przed sobą wiele lat nauki.

● Maria K. — zwróciła się do nas zbyt późno. Zapisy kandydatów do szkół pielęgniarstwa są już zakończone.

● Ekipa Rolna nr 24, Andrzej Szewski, Rydzard Kopyński, Maria Regulka, koleżanka z Lubowa — prosimy o podanie adresu, chcielibyśmy nawiązać z Wami kontakt.

● Zwrócił się do nas kol. R. Włodek z Wrocławia, uczestnik V Świątowego Festiwalu Młodych i Studentów. Prosi on o przekazanie do Aleksandra Lesińskiego oraz plebiatarkom Ireneusza Porzoga i Wacława Złoczka — pracownikom Ambulatorium w Miasteczku Festiwalowym na Rakowie — serdecznych pozdrowień z troskliwością i opieką, jak otrzymał jego dziecko, które w czasie pobytu wraz z nim w Warszawie chorowało. Dzieci ich opiekę doraźnie szybko wrócić do zdrowia.

Ta droga wiozła, w imieniu kol. Włodek, wyrażamy dr A. Lesińskiego oraz plebiatarkom Porzoga i Złoczka podziękowanie.

Jak tu być wesotym?

Fotografia to radość życia! Fotografia jest główną przemocą dla ludzi wesotych! Takie hasła głosił już nestor polskiej fotografii. Do woli szermuje nim polski przemysł mat. fotograficznych, mile, owszem, widzi je Warszawa Centralna Zaopatrzenia Materiałami Fotograficznymi.

Półki oddzielne do wywołania i kopinowania (o jakże często partolną) błony filmowe — pół biedy. Ale kiedy fotografuje amator pociegnąć cię tajemnicę fotograficznej ciemni...

„Konia z rzędem” temu kto kupi dziś w Warszawie wywołujące i utrwalające, te tak niezbędne a proste chemikalia, zalegające do niedawna w nadmiarze warszawskie magazyny. Miłośnicy fotografii, odwiedzając tego typu sklepy, oszczędzają sobie naet trudu podchodzenia do lady.

— Nie ma i nie będzie! — Niezależnie stracił już dawno znajomych, którzy przy różnych okazjach uwieczniali na błonie fotograficznej w swojej „camera obscura”.

Alle wyobraźmy sobie, że któremuś szczęśliwcu udało się wyuczyć z jakiegoś laboratorium trochę owych chemikaliów. I zadowolony kupił w CDT kopioramkę do nakłuwiania odbitek stykowych.

Wówczas nasz wybraniec zapada się ze swoimi rekwizytami w królestwo skałego czerwonego światła w ciemni fotograficznej... (czytaj! lasieniec).

I niechęć spróbuj teraz do tej ramki, sprzedanej przez warszawską CDT, włożyć papier światłoczuły! Kopioramka jest bowiem krótsza o pół centymetra aniżeli wynosi fabryczny wymiar papieru.

W Moskwie, w ramach wymiany kulturalnej pomiędzy Polską a ZSRR bawił się polski, którego występ cieszą się dużym powodzeniem wśród moskiewskich młodników tej sztuki. Na zdjęciu: występ grupy gimnastycznej Maedla.

RADZIECCY NOWATORZY PRODUKCJI

Oszczędność drogich metali

popatrze na zwykły nóż towarzyszy nam w życiu. Jego częścią stanowi płytka sporządzona z twardego stopu wolframu, kobaltu i tytanu. Jak wiadomo, są to metale bardzo rzadkie i drogie. Spora część tej płytki skrawała przy pracy przy czystych przetaczaniach noży. Jeszcze większa zostaje na nożu z chwila, gdy kończy on swój pracowity żywot.

O ironio nr 1. Nieszczęsny fotografator, jeżeli chce zrobić odbitek w tej kopioramce szybko rezygnuj z nogi albo reki swojej znajomej.

O ironio nr 2. Wyciągnij nożyce i w warunkach ciemni skracaj każdy kawałek papieru światłoczułego. Skracaj, równo, nie podrap emulsię, uważnie, nie dotykaj palcami itd. Chwytaj jedną odbitek pół godziny robili... aż złoże ci na trząsanie, bo ramka jest przykrota. Stolarze „powetowali” sobie jednak zno to na tej szerokości. I dlatego ciach ciach uparasz się ze skracaniem papieru, zgrzebniesz z reki albo nogi na zdjęciu znajomej, między szerokością błony a nadmierem tenz szerokością kopioramki zostanie pas, który papier przytulony pokrywa. Niedowolnie na brzegach każdą odbitek otrzymasz więc czarny pasek.



I teraz spróbuj młody człowieku wyjąć takie wspólne zdjęcie — przypuścimy swojej znajomej z uczasnio. Przelekniesz się i na pewno więcej do ciebie nie napisze.

I pomysłcie jak tu można być wesotym?

J. PILCHOWSKI

W Moskwie, w ramach wymiany kulturalnej pomiędzy Polską a ZSRR bawił się polski, którego występ cieszą się dużym powodzeniem wśród moskiewskich młodników tej sztuki. Na zdjęciu: występ grupy gimnastycznej Maedla.

W Moskwie, w ramach wymiany kulturalnej pomiędzy Polską a ZSRR bawił się polski, którego występ cieszą się dużym powodzeniem wśród moskiewskich młodników tej sztuki. Na zdjęciu: występ grupy gimnastycznej Maedla.

(w. w.)

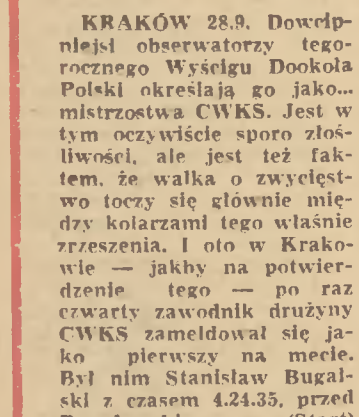
XII Wyścig Dookoła Polski

Po wspaniałej ucieczce

BUGALSKI zwycięzcą

VII etapu

(Od naszego specjalnego wysłannika)



KRAKÓW 28.9. Dwieście obserwatorów tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski okrywały go jak... mistrzostwa CWKS. Jest w tym oczywiście sporo złośliwości, ale jest też fakt, że walka o zwycięstwo toczy się głównie między kolarzami tego właśnie zrzeszenia. I oto w Krakowie — jakby na potwierdzenie tego — po raz czwarty zawodnik drużyny CWKS zameldował się jako pierwszy na mecie. Był nim Stanisław Bugalski z czasem 4:24.35, przed Paradowskim (Start) 4:24.38. W ponad minutę później na metę przybyli: Cieślak (CWKS III), oraz Królak i Wiśniewski (obaj CWKS I). Drużynowo etap wygrał bezkonkurencyjny zespół CWKS I 13.16.04 przed Startem — 13.16.25 i CWKS III — 13.17.18. Przelicząc szybkość zwycięzcy ponad 39 km/godz. Długość etapu 172 km.

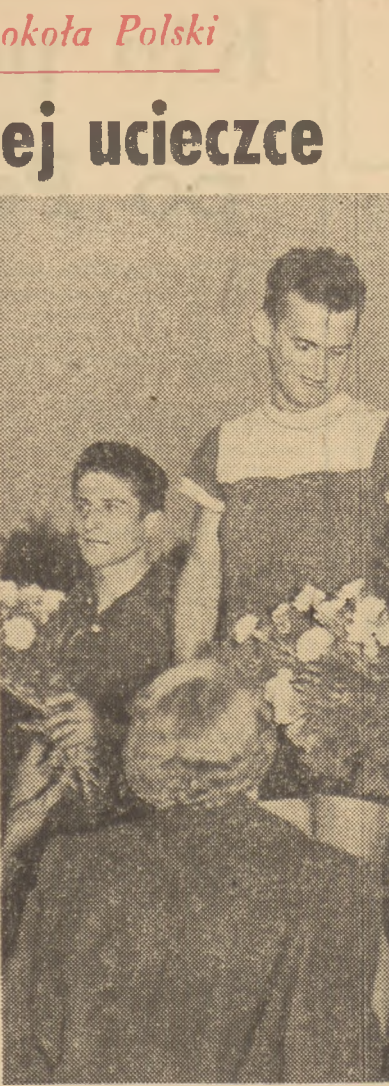
„Wracując dziś Wasz dzień” — wypisał kolarz na tablicy przed startem. Chodziło o obu „Weteranów” — Wrzesińskiego i Wójcika. W śrobie były ich imieniny. Może sprawa jakaś imiennowa niepodziękowania?

Można powiedzieć, że 40 kolarzy w klasyfikacji indywidualnej nie jeszcze szanse na końcówce zwycięstwa. Dzieli ich po VI etapie zaledwie 44 min. 30 sek. od lidera — powiedział „tygrys z gór” — trener Napierala, gdy onastużnik zgrupowania CWKS I w klasyfikacji Bugalskiego i Głowatego na poprzednim etapie.

Start! Spółubliwcy zagrozić najlepszym kolarzom — Wiśniewskiemu i Królakowi — postanowili 7 młodych zawodników (Podobas, Preczyński, Kowalski, Zdunek, Trochanowski, Wozniak i Przysławski), którzy zarzykowali ucieczkę już 10 km po starcie. Wyprzedzili się najpierw kilkadziesiąt metrów do przodu, później znowu odległość od zaszarżowanej grupy do 1 km, a kole Brytonia (45 km od startu) już o 2 kilometry. Wkrótce nie wytrzymał tempo. Przysławski odpadł z zgrupowania. Na lotnym finiszu w Stalagrodzie (33 km) pierwszy był Preczyński, a za nim Podobas i trzech dalszych uczestników (Trochanowski pozostał w tyle).

Zaszczerca grupa kolarzy, która za Bytomiem zaczęła podążać właśnie tutaj, krótko po lotnym finiszu dopędziła uciekinierów. „Nie starczy nam siły — powiedział potem Podobas. Gdyby wśród nas było jeszcze kilku silniejszych zawodników, to kto wie czy ucieczka nie udalaby się”.

Trasa etapu Opole — Kraków była dość łatwa. Nawierzchnia dobra. Zdecydo-



wanie pogorszyła się jednak pogoda. Na terenie Śląska chwytał kolarzy deszcz. Szosa była mokra, a zawodnicy obłożeni. Nie zniknęła jednak tych nieprzychylnych warunków Bugalski. Niedługo za Jawornem Bugalski próbując samotnie ucieczki. Jeszcze kilka kilometrów do Chranowem (45 km od mety), gdzie był punkt odliczowy, gdzie sam. Potem pociągnął za nim Paradowski. Samotnych uciekinierów nikt nie próbował gonąć. Kolarze jechali w dużej zwartej grupie. Wiśniewski i Królak pilnowali się wzajemnie, a inni, ich. Paradowskiemu udało się na 25 km przed metą dobieść Bugalskiego. Razem idzie im różnie. Zwiększała odległość dzieląca ich od grupy zaszarżował do około 2 min. Reszta kolarzy przyspiesza, ale uciekinierów nie uścisła im się dogonić. Zmienił się tylko odległość do 1 min. Na tor kolarski Cracovici, gdzie znajdowała się meta, nieprzewidywalnie niegrzeczny Bugalski.

Trener CWKS — Kapkał znowu miał powód do radości. (MJK)

Wyniki indywidualne VII etapu

1) Bugalski (CWKS I) — 4:24.35	2) Paradowski (Start) — 4:24.38	3) Cieślak (CWKS III) — 4:25.40	4) Królak (CWKS I) — 4:26.45	5) Wiśniewski (CWKS I) — 4:25.45
--------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	------------------------------	----------------------------------

Wyniki drużynowe VII etapu

1) CWKS I — 13:16.04	2) Start — 13:16.25	3) CWKS III — 13:17.18	4) Gwardia II — 13:17.23	5) CWKS II — 13:17.33
----------------------	---------------------	------------------------	--------------------------	-----------------------

Klasyfikacja indywidualna po VII etapach

1) Wiśniewski (CWKS I) — 27:27.28	2) Królak (CWKS I) — 27:27.51	3) Podobas (CWKS II) — 27:34.05	4) Preczyński (Start) — 27:35.15	5) Wiśniewski (CWKS I) — 27:35.57
-----------------------------------	-------------------------------	---------------------------------	----------------------------------	-----------------------------------

Klasyfikacja drużynowa po VII etapach

1) CWKS I — 82:24.06	2) CWKS II — 82:47.12	3) CRZZ — 82:49.51	4) Gwardia I — 82:58.12	5) CWKS III — 82:58.36
----------------------	-----------------------	--------------------	-------------------------	------------------------

„Szach” sekcji szachów GKFF

Dlaczego Śliwa pobił rekord porażek w Goeteborgu?

AJPIKNIJSZA tegoroczna impreza szachowa w Goeteborgu okazała się równocześnie bez wątpienia jednym z najbardziej ekscytujących turniejów ostatnich czasów. Wpłynęła na to przede wszystkim niebywała forma Brogsteina, który prowadząc od startu do mety (kończąc tak silny turniej bez porażki odniósł jeden ze swych najpiękniejszych triumfów życiowych, graniczących z osiągnięciami mistrzów świata Laszka, Alechina i Botwinnika w okresie największej ich sławy).

Dla nas oczywiście najważniejszą jest bardzo że miejsce Jedyńca naszego reprezentanta, mistrza Polski Śliwy, w turnieju tym, a zwłaszcza w jego drugiej połowie, mistrz nasz grał bardzo słabo, ustanawiając niestety rekord porażek (12) i kończąc turniej na jednym z trzech ostatnich miejsc. Zawodnicy, których Śliwa wielokrotnie miał już „na rozkładzie”, ewentualnie, wyprowadził w poważnych turniejach międzynarodowych — tym razem spokojnie go pokonali, mianem, a nawet jak Filip — „zdułobawili”.

Niezależnie od faktu, że goeteborgska próba była niewątpliwie ciężka — nie wierzymy, aby wynik Śliwy musiał być aż tak zły. Jesteśmy natomiast przekonani, że całkowita winę za kompromitację naszych szachów na turnieju o światowym znaczeniu — ponosi sekcja szachów GKFF.

Z wysokości 11 tys. m wyskoczy Colette Duval — najpiękniejsza kobieta Francji

Jedną z najlepszych spadochroniarek francuskiej i zarazem znaną modelek państwa przygotowuje się do dokonania nie lada wyczynu. Postanowiła ona bowiem pobić rekord świata w skokach z opóźnionym otwarciem spadochronu. W tym celu Colette Duval wyskoczy z samolotu na wysokości 11 tysięcy metrów, przy czym spadochron otworzy dopiero na wysokości 400 m.

Obecnie Colette Duval wraz ze swoją przyjaciółką, również znaną spadochroniarzką, francuską Odette Rousseau, wspólnie podróżują w uzduszeniu mistrzostwa Francji w skokach spadochronowych. Obie zawodniczki mają już za sobą wiele skoków z wysokości o ponad 8 tysięcy metrów. W tej chwili Colette Duval posiada samolot, który walczyli się na wysokości 11 tys. m.

Na zdjęciu urocza Colette Duval, która jest jednocześnie gwiazdą mody francuskiej. C. S.

Sport

SZTANDAR MŁODYCH

Via Cortina d'Ampezzo już blisko

Na wysokości 3,5 tys. m Woda zastępuje góry W poszukiwaniu śniegu

ORAZ głośniej dobiegają nas echa o przygotowanych narciarzy do kolejnej Olimpiady zimowej w Cortina d'Ampezzo. Alpy włoskie nie od dziś przykuwają uwagę speców sportów zimowych, którzy mimo iż dzielili ich jeszcze sporo czasu od wyjazdu do tej czarującej miejscowości, od dawna już solidnie się przygotowują, aby na okres Igrzysk wyjść na karkołomne trasy Cortina w pełnej formie.

Spotkaliśmy trenera państwowego mgr Ziobryńskiego, który udzielił nam garści informacji o aktualnym stanie przygotowań narciarzy do zim.

— Przeniosłem się na stałe do Zakopanego — mówi Ziobryński. — Orywiście nie zupełnie dotyczy to sezonu zimowego. Tam mieszkam cała kadra, musimy więc być z nią w jak najlepszym kontakcie.

— Kto jest odpowiedzialnym za poszczególne grupy narciarzy?

— Ja mam pod opieką zjazdowców, Dziedzic grupę żeńską zjazdowców, Kozdrun skoczków, a Mróz i Karczmarczyk biegaczy i biegaczki.

— Czy pracujecie już na pełnych obrotach?

— Ostatnio przeszliśmy kurs wspinaczki wysokogórskiej.

— A coż ma wspólnego wspinaczka z narciarstwem?

— Bardzo wiele. Chodzi tu o oswojenie zawodników z tzw. ekspozycją (stromizną). Trasy Cortiny są diabelnie wariackie. Niektóre jej odcinki są niemal pionowe.

— Oczekujmy was jakieś wyjazdy zagranicę przed Cortiną?

— Owszem. W listopadzie wyjeżdżamy do Cervina k Cortiny. Pożegnani tam ok. 20 dni dla rozpoczęcia ostrych treningów przed eliminacjami celem wyłonienia kadry na Olimpiadę. W styczniu przebywać będziemy w Kitzbühel (Austria), gdzie na ten czas zjeżdża cała śmietanka narciarska światowego, a potem w Wengeln (Szwajcaria). Obie miejscowości są nam doskonale znane z zeszłorocznych startów. Chcielibyśmy, aby w miarę możliwości wyjechało tam jak najwięcej zawodników. Chodzi o dane nie narciarzom, równych szans przed eliminacjami.

— Jaką ilość reprezentantów przewidujecie na Cortina?

— Niewielką. Przypuszczam, że stać nas będzie jednak na wysłanie co najmniej 4 zjazdowców i tyleż kobiet w zjazdach, 4 skoczków i kilku biegaczy. Program olimpijski przewiduje, że w jednej konkurencji może startować tylko 4 zawodników danego kraju.

— Może macie jakieś wiadomości o przygotowaniach za granicą?

— Nawet dość rewelacyjne. Toni Spiss, trener narciarzy Austrii, brał się ze swymi zawodnikami do Curmeyer, leżącej na wysokości 3,5 tys. m po stronie włoskiej Alp, gdzie nawet w ten sposób dorabiali na bardzo kosztowne utrzymanie. Otrzymałem również bardzo ciekawą korespondencję z Niemiec zachodnich. Okazuje się, że Niemcy wpadli na świetny pomysł i zorganizowali dla czołowych narciarzy wielkie zawody narciarskie na... jeziorze Wörthsee. Zawodnicy startowali oczywiście na nartach wodnych.

— Co sądzicie o tej innowacji?

— Pomysł jest kapitalny. Austriacka wytwórnia nart rozpoczęła masową produkcję nart wodnych, które zaczynają nabierać coraz większego znaczenia dla narciarstwa górskiego.

— Czy chodzi tu o technikę?

— Narty wodne są znakomitym treningiem na wyczucie mięśniowe i stawowe. Z doskonałym naładowaniem techniki dla zjazdowców, nie mają jednak nic wspólnego.

— Dlaczego nie wpaśćście na podobny pomysł?

— Nie mamy po prostu nart wodnych. W przyszłym roku sprowadzimy je z Austrii i na pewno wprowadzimy dla narciarzy letnie zaprawy i zawody na wodzie.

— Macie może jakieś własne innowacje?

— Wykryłem śnieg w Dolinie Czarnych Stawów. Jest to niezwykle niebezpieczne miejsce, gdzie niebezpiecznym jest zejść z każdego punktu można zejść w wodę. Mam zamiar opalić teren treningu i zabezpieczyć go linami, które ochronią zawodnika przed groźbą mu niebezpieczeństwem wpanięcia do wody.

— Wierzyście w powodzenie startów na Cortina?

— Na razie nie chcę nic wyrokować. Pracujemy bardzo solidnie i sądzę, że na Olimpiadzie „kopciuszkami” nie będziemy.

Rozmawiał M. BILSKI

NIE KAŻDY o tym wie

HAGA. Podano tutaj do wiadomości, że z końcem września rozegrane zostanie pierwsze w historii piłki nożnej oficjalne spotkanie między państwowymi drużynami kobiecymi Holandii i NRE. Oba te kraje posiadają odrębne związki piłkarskie zrzeszające drużyny kobiece.

PARYŻ. W tegorocznym „Tour de France” brał udział jeden z najlepszych kolarzy austriackich Jean Bartl. Kolarz ten stracił nogę tuż przed zakończeniem wyprawy. Mimo to nie rozstał się z rowerem; bierze udział we wszystkich większych wyścigach kolarskich. Celem Bartla nie jest sława sportowa, lecz zdobywanie środków utrzymania. Wykorzystując zainteresowanie w mediach, sprzedaje swoje fotografie, elapacje z tego handlu poważne zyski.

RECENZJA DNIA

Indianie jakich mało znamy

złota. Widzimy wśród niej etnograf Indianina, Poczwornego Niedźwiedzia, ciągle pijanego i ciągle przy karcymianym stole. Początek nie zapowiada więc jeszcze nic nowego.

Albowiem wchodzimy na szlak wielkiej historycznej prawdy. Biał nadchodzi Indian, aby zdobyć złoto. Ubrojeni w broń palną bezlitośnie wybijają czerwoności rzych, lub też za maskotki, świecidełka, a najczęściej wod-

dział natury, którzy chcą żyć w spokoju z białymi, wdrować po bezkresnych stepach, polować na stada bizonów. Ale biali chcą złota, chcą ziemi, chcą ścieżek bizonów. Z karamitu celują do uboższych w zwykłe łuki Indian. Czerwoności bronią siebie — swojej ziemi, swojej swobody — wszelkimi sposobami. Nie dziwnie, walczą o swoją ziemię — z wrogiem uzbrojonym we wszystkie zdobycze cywil-

ZE ŚWIATA

MOSKWA. Długodystansowiec radziecki Iwanow pobił na zawodach w Moskwie rekord świata Zatoką w biegu na 25 km uzyskując czas 1:17.34. W tym samym czasie Zatoką ustanowił nowy rekord świata w biegu na 10 km 1:19.11.

BUKARESZT. W dorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Rumunii, które odbyły się w dniach 1-3 października w Bukareszcie, spotkaliśmy się z udziałem 200 zawodników i zawodniczek z 18 krajów. Na bukareszcieńskim Stadionie Republik wystąpiło wielu rekordzistów świata, mistrzów olimpijskich i Europy jak Kue, Krivonosov, Fuetter, Otkalenko, Nielsen, Zyhina, Zatokowa, Meria i inni.

Gdybyśmy podany był w tysiącach, wtedy po nastawieniu wskaznika przy muszce na punkt „0” podziałki, i po zwołaniu igły, trzeba obracać się z busolą dopóty, dopóki koniec igły nie wskazuje na podziałkę cyfr podanego azymutu. Celujemy wówczas przez przeziernik i muszkę na widoczny punkt (drzewo, dom, słup itp.) i już mamy ustalony kierunek drogi według podanego azymutu w stopniach.

Gdybyśmy podany był w tysiącach, wtedy po nastawieniu wskaznika przy muszce na punkt „0” podziałki, i po zwołaniu igły, trzeba obracać się z busolą dopóty, dopóki koniec igły nie wskazuje na podziałkę cyfr podanego azymutu. Celujemy wówczas przez przeziernik i muszkę na widoczny punkt (drzewo, dom, słup itp.) i już mamy ustalony kierunek drogi według podanego azymutu w stopniach.

Poradnik marszowy

Jak iść według kompasu?

W roku dowódcy patrolu Żetempowski Marszów Patrolowych znajduje się „tajemniczy” przyrząd zwany busolą lub kompasem, który ma pomóc w ustaleniu właściwego kierunku marszu. Marsz terenowy według podanego azymutu nie jest trudny, ale trzeba umieć posługiwać się busolą i znać zasady ustalania przy jej pomocy kierunku.

Jak więc posługiwać się busolą aby nie zbłądzić z trasy i dojść na wyszczególniony punkt w właściwym czasie? Jak uruchomić busolę i znaleźć wskazany azymut?

Busola posiada igłę magnetyczną, z jednym końcem wskazującym północ. Igła ta unieruchomiona jest na podziałce busoli.

1. nawiązać wskaznik na szkiełku przy muszce na cyfrę potrzebną do azymutu na podziałce busoli.

2. po zwołaniu igły magnetycznej z zaciśnięciem pokręćki kilka sekund aż igła uspokoi się.

3. wtedy obracać się z busolą tak, aby igła wskazywała na podziałkę „0”.

4. gdy to nastąpi, przemieścić przez przeziernik i muszkę celując na widoczny punkt (drzewo, dom, słup itp.) i już mamy ustalony kierunek drogi według podanego azymutu w stopniach.

Gdybyśmy podany był w tysiącach, wtedy po nastawieniu wskaznika przy muszce na punkt „0” podziałki, i po zwołaniu igły, trzeba obracać się z busolą dopóty, dopóki koniec igły nie wskazuje na podziałkę cyfr podanego azymutu. Celujemy wówczas przez przeziernik i muszkę na widoczny punkt (drzewo, dom, słup itp.) i już mamy ustalony kierunek drogi według podanego azymutu w stopniach.

Przed kilkoma dniami w Poznaniu Adamczyk ustanowił nowy rekord Polski w skoku o tyczce — 4.43 m.

Foto CAF